

## DZIĘKI SPALARNIOM RDF POLSKA MOŻE UPIEC TRZY PIECZENIE NA JEDNYM OGNIU [KOMENTARZ]

Rozwiązanie problemu gospodarki odpadami, redukcja emisji gazów cieplarnianych, produkcja ciepła i energii elektrycznej oraz niższe ceny za odbiór śmieci – to wszystko mogą zagwarantować niewielkie kogeneracyjne instalacje RDF. Jaki status aktualnie mają spalarnie odpadów oraz jaką perspektywę rozwoju ma w Polsce ten sektor?

Z roku na rok Polacy produkują coraz więcej śmieci. Jak wskazują dane GUS w latach 2014 – 2019 o 1/4 wzrosła łączna masa wytworzonych odpadów komunalnych. 28% z nich zbieranych jest selektywnie i poddawanych recyklingowi. Unia Europejska chce, aby do 2025 r. do recyklingu trafiało 65% opakowań, a do 2030 r. – 70%. Zgodnie z polityką Brukseli składowanie ma „odejść do lamusa”. Główną rolę w gospodarce śmieciowej mają odgrywać zakłady recyklingu opakowań segregowanych.

Czy jednak da się załatwić problem gospodarki śmieciami za pomocą samych zakładów recyklingu? Nawet jeśli jest to możliwe, to na pewno bardzo trudne. Ułatwieniem w osiągnięciu ambitnych celów polityków unijnych mają być tzw. spalarnie śmieci. Komisja Europejska już raz próbowała wycofać się z programu wspierania budowy instalacji spalających odpady. Ostatecznie jednak gremia decydujące o kierunku unijnej polityki przesądziły, że państwa członkowskie mogą liczyć na dofinansowanie projektów termicznego przekształcania.

Te odpady, które są spalane w specjalnie do tego celu przystosowanych instalacjach, to RDF (ang. *refuse-derived fuel*), w prostym tłumaczeniu z języka angielskiego – paliwo pozyskiwane z różnych rodzajów odpadów, które stanowią m.in. odpady komunalne, osady kanalizacyjne, biomasa, mięso zwierzęce, mączka kostna, a także zużyte opony. Takie paliwo najczęściej napędza blok kogeneracyjny, który wytwarza zarówno energię cieplną, jak i elektryczną.

Jak powszechnie wiadomo, Polska zmagą się z poważnym problemem gospodarowania śmieciami, a co za tym idzie – regularnymi podwyżkami cen za ich odbiór. Powstawanie, w ramach istniejących ciepłowni lub elektrociepłowni, jednostek RDF mogłoby w znaczącym stopniu rozwiązać trudności z tym związane. Instalacje RDF mogłyby zarówno eliminować kłopot związany z zagospodarowaniem odpadów komunalnych czy przemysłowych, jak i zapewnić stałą dostawę ciepła i prądu do odbiorców. Dla przykładu, w miejscowości Spittelau położonej nieopodal Wiednia od 1976 r. pracuje spalarnia odpadów. Tylko ta instalacja gwarantuje 25% ciepła rocznie zużywanego przez mieszkańców stolicy Austrii. Wzorem wiedeńczyków poszli Szwedzi. 1/6 energii zużywanej w Sztokholmie pochodzi ze spalania RDF-u.

Ilustracją polityki ukierunkowanej na wykorzystanie paliw alternatywnych w celu produkcji energii jest Szwajcaria. Helweci spalają 70% wszystkich gromadzonych odpadów komunalnych. Dzięki temu co roku do szwajcarskich gospodarstw domowych i przedsiębiorstw płynie prąd o sumarycznej mocy sięgającej 1050 GWh. Co ciekawe, Szwajcaria nie planuje odwrotu od spalania odpadów, wręcz przeciwnie. Pomimo, że w kraju działa 30 bloków, to z powodu coraz wyższego poziomu produkcji

śmieci, władze zamierzają uruchamiać kolejne. W świecie pracuje obecnie 2450 jednostek tego typu, z czego prawie 50% w samej Japonii.

Badania przeprowadzone przez Fortum Power and Heat nakreślają potencjał jaki Polska posiada, gdyby zamieniła źródła energii w postaci węgla kamiennego na równowartość odbieranych aktualnie w kraju odpadów komunalnych. Zakłady termicznego przekształcania mogłyby dostarczyć nawet 6% rocznego zapotrzebowania na energię.

Jak w takim razie Polska stawia czoła wyzwaniom związanym z zagospodarowaniem śmieci? Posiadamy 9 jednostek spalających odpady. Niemal wszystkie zlokalizowane są w miastach wojewódzkich. Ta polityka rozbudowy systemu gospodarki śmieciowej z użyciem instalacji termicznego przekształcania odpadów w oparciu o stolice województw jest z resztą kontynuowana. Olsztyński MPEC na początku roku ogłosił, że otrzymał dotację ze środków unijnych w wysokości 40 mln zł na budowę spalarni odpadów. Własny, miejski obiekt planuje również prezydent Rzeszowa, Tadeusz Ferenc.

Coraz częściej okazuje się jednak, że szansę na powstanie bloków napędzanych paliwem RDF mają również mniejsze ośrodki regionalne. Dowodem takiej tendencji jest chociażby Konin, który w 2015 r. uruchomił miejską spalarnię. Instalacja przetwarza 94 000 ton odpadów rocznie. Następnymi średniej wielkości miastami, które czekają w kolejce na rozpoczęcie inwestycji w spalanie RDF są Radom i Krosno, gdzie prowadzone są aktualnie postępowania przetargowe. Dzięki korzystnemu finansowaniu i dotacji z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na przełomie roku ma ruszyć przetarg na budowę bloku energetycznego produkującego energią ciepłą i elektryczną w Tarnowie.

Taki kierunek instytucjonalno-finansowany w Polsce jest z resztą widoczny od pewnego czasu. Miejskie ciepłownie, a także prywatne przedsiębiorstwa, takie jak np. Synthos należący do słynnego polskiego miliardera, Michała Sołowowa mogą liczyć na silne wsparcie (63 mln zł na obiekt warty 492 mln zł, który ma powstać w Oświęcimiu). NFOŚiGW tylko w tym roku przyznał 86 mln zł bezzwrotnej dotacji na inwestycje w instalacje RDF oraz 145 mln zł niskooprocentowanej pożyczki. Bank Gospodarstwa Krajowego również udzielił niskooprocentowanego kredytu na poziomie 150 mln zł na wspomnianą planowany projekt w Radomiu.

Na koniec należy dodać, że budowa spalarni to również w konsekwencji istotne ograniczenie emisji gazów cieplarnianych. Jak pokazują przykłady wielu miast w Polsce takie instalacje są także gwarancją zdecydowanie niższych rachunków za wywóz śmieci tam, gdzie są one zlokalizowane w porównaniu do miast, które nie mogą się poszczycić posiadaniem takich jednostek.

Piotr J. Gładysz